



Wskazówki w głoszeniu Ewangelii

XV Niedziela zwykła

Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi. I przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosi. "Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien". I mówił do nich: "Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakimś miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich". Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali. Mk 6, 7-13

Modlitwa przygotowawcza: Panie proszę Cię, naucz mnie zostawiać swoje pomysły i problemy, abym mógł trwać przy Tobie w trakcie modlitwy.

Obraz: Przypomnij sobie jedną z sytuacji, w trakcie której próbowałeś ewangelizować.

Prośba: Aby Duch Święty pomógł mi mądrze przekazywać Dobrą Nowinę.

1. Kruchość

Jezuici na początku pobytu w zakonie mają tzw. próbę pielgrzymią, w trakcie której podróżują kilkanaście dni do określonego miejsca np. do Częstochowy. Co jest szczególne w tej próbie, to brak pieniędzy, zapasów jedzenia, a dodatkowo anonimowość - nie przyznajemy się do bycia jezuitami, jeśli nie ma takiej potrzeby, aby nie ułatwiać sobie znajdowania noclegu. To ma uczyć wolności i sprawia, że przestaje się rachować, planować, przygotowywać, bo nie można już polegać na tym co się ma, ale wyłącznie na innych. Ta kruchość, a więc przyjęcie postawy, w której jesteśmy w pewien sposób zależni od innych, wydaje się być istotna w głoszeniu Ewangelii. Wtedy możemy do nich dotrzeć, bo nie towarzyszy już nam pokusa bycia lepszym, czy mądrzejszym. To pierwszy warunek bycia skutecznym w dzieleniu się wiarą. Tylko, czy jesteśmy na to gotowi? Czy choć raz w naszym życiu zaczęliśmy głoszenie Dobrej Nowiny właśnie od takiej postawy?

2. Zostać

Warto zwrócić uwagę na słowa „zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie”. Jezusowi może zwracać uwagę na to, aby się zbyt wcześnie nie poddawać. Gdy nie widać efektów, to łatwo pójść za myślą, że może lepiej zrobić coś innego, bardziej skutecznego. Ale tutaj trzeba raczej trwać z determinacją. Nie szukać zaspokojenia swojej potrzeby szybkiej satysfakcji, ale pamiętać, że nie to jest celem spotkania. Inną interpretacją tych słów jest taka, że może trzeba po prostu tam być, a nie myśleć o tym, co będzie za chwilę, czy co jeszcze innego zrobić, ale po prostu dobrze wykorzystać dany czas.

Być w danym miejscu na 100%. Warto zastanowić się, która z interpretacji jest nam bliższa, jaki jest nasz błąd w przekazywaniu Dobrej Nowiny.

3. Nic na siłę

Ostatnie wezwanie jest proste – „nic na siłę”. Jeśli nie udało Wam się nic przekazać, go może po prostu ludzie, których spotkaliście, nie są jeszcze gotowi. Nie ma chyba nic gorszego, w kontekście przekazywania wiary, niż działanie z agresją, chęć przekonania na siłę drugiej osoby, że powinna zrobić to i to. To częsty błąd rodziców, którzy poprzez swoją zbyt dużą chęć pomocy dzieciom, robią im krzywdę, zrażając ich do Kościoła. Warto zadać sobie wtedy pytanie, na ile ja bym chciał być zmuszonym do zmiany, zostawienia tego, co teraz wydaje mi się słuszne. To prosty test.

Trzeba trwać w napięciu – z jednej strony powinniśmy mieć nieustanną gotowość do dzielenia się wiarą, a z drugiej szacunek dla wolności drugiego człowieka. Życie Jezusa nie było pozbawione napięć, więc nasza droga też będzie podobna.

Rozmowa końcowa: Z Jezusem o tym jak dziś mogę zacząć głosić Ewangelię.

Na zakończenie odmów: Ojcze nasz...